Nr. 185. w Poniedziałek

dnia 11. Sierpnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 9. Sierpnia. — Donoszą z Nowego Jorku pod d. 30. z. m., że jenerał Pope w 60,000 wojska przeciw Wirginii ruszył. Jenerał konfederacki Ewell zajął w 30,000 wojska Gordonsville. Unioniści ustąpili z Wielkiej Junkcyi, którą konfederaci zajęli. Posiłki nadeszły ze wszystkich części państw południowych do Richmondu. Konfederaci zgromadzili swoje siły między rzekami James, Appomatoz i miastem Richmondem. Unioniści pobili znaczny korpus konfederatów nad Missouri. Zaręczają, że Nashville z 22 armatami na pokładzie, podarowany konfederatom przez angielskich kupców, zawinął do jednego z portów południowych.

— Z Veracruzu donoszą pod d. 7. z. m., że Meksykanie napróżno usiłują wyprzeć Francuzów z Orizaby. Droga między Veracruzem a Orizabą jest wolną.

Turyn, 8. Sierpnia wieczorem. — Wedle Discussione miało przyjść do starcia między ochotnikami pod dowództwem Canrao i Bentivegna na drodze do Girgenti z królewskiem wojskiem. Z obu stron było kilku rannych. — Deputowani Nicotera i Miceli mają się znajdować przy Garibaldim.

— Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych wspomniał Ratazzi o pogłosce, która się niepotwierdziła urzędownie, że przyszło do rozprawy między wojskiem a oddziałem Garibaldczyków pod Girgenti i że przy tej sposobności zabrano ochotnikom 50 karabinów.

— Gazetta ufficiale donosi, że ochotnicy Garibaldego zamiast do Palerma udali się do Mesyny. Liczba ich wynosi 3000; podzieleni są na trzy kolumny. Jedna z nich idzie do Sciarry. Garibaldi prowadzi drugą, a trzecia idzie za nim.

Turyn, 9. Sierpnia wieczorem. — Wedle Discussione obsadził Garibaldi Roccę i Palombę. Jenerał miał mowę, której ducha pojąć nie może. Wedle zaręczeń niektórych miał powiedzieć: tak dalej być niemoże. Losy rzucono. Rusza przeciw rządowi, ponieważ ten niepozwolił wyruszyć przeciw Rzymowi. Występuje w pole przeciw Francyi, ponieważ ta broni papieża i brygantów. Niech kosztuje co chce, Rzym jego być musi. Rzym albo śmierć. Anglia dopomoże jemu. Jeżeli mu los poszczęści w przedsięwzięciu, tem lepiej. Jeżeli się nieuda, natenczas zburzy Włochy, Włochy które sam utworzył.

Ochotnicy z Palerma przestali niemal wychodzić. Ludność oprzykrzyła sobie ich wybryki. Oddział ochotników, który Palermo opuścił, wrócił do miasta, sądził bowiem, że Garibaldi działa w porozumieniu z królem. Rozczarowani wracają do domu.

— Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych przyjęto pierwszy artykuł projektu, oddającego budowę kolei żelaznych neapolitańskich lombardskich Bastoggemu.

Turyn, 10. Sierpnia — Na posiedzeniu nocnem izby deputowanych przyjęto projekta względem koncesyi kolei Bastoggemu i sprzedaży dóbr narodowych. Pepoli polecał prawo o kredycie foncier. W skutek propozycyi jednego z deputowanych wynurzył Ratazzi życzenie, aby izba pozostała w komplecie. W skutek tego izba zbierze się w przyszły wtorek na posiedzenie.

Monachim, 10. Sierpnia. — Bairische Ztg. donosi, że oświadczenie rządu względem traktatu handlowego odeszło w d. 8. do Berlina i dodaje, że rząd bawarski wziąwszy na uwagę wszystkie okoliczności i przedstawienia większości rad handlowych, fabrycznych i przemysłowych nie był w stanie zgodzić się na projekt do układu. Rząd zresztą ma to przekonanie, że związek celny, który niejedno przesilenie przetrwał, równie teraz nie narazi się na niebezpieczeństwo i pozostanie niewzruszony w swoich zasadach i dążnościach wszystkich członków.

Paryż, 10. Sierpnia wieczorem. — La France donosi, że Garibaldi w rozkazie dziennym datowanym w głównej kwaterze armii włoskiej niepodległości zapowiada swoje przybycie do Neapolu i oświadcza, że wkrótce wielkie spełnią się wypadki.

Trebinia, 10. Sierp. — Jak niesie pogłoska, miało przyjść do zawieszenia broni między Omerem baszą a księciem czarnogórskim na jeden miesiąc.

Berlin, 9. Sierpnia. — Król JMość wrócił do Berlina z Muskau.

— Najj. Pan raczył nadać obrońcy prawa i notaryuszowi tajnemu sprawiedliwości Kellerowi order orła czerwonego 4ej klasy, a zamianować radzcę legacyjnego Rehfuesa jeneralnym konsulem w Chinach i urzędnika poselskiego Brandta konsulem w Japanie.

Berlin, 9. Sierpnia. — Posiedzenia komisyi budżetowej są charakterystyczne i dają pogląd na to, co się dzieje za kulisami jak mówi korespondent berliński w gazecie kolońskiej. Z tego wydaje się, że albo jesteśmy bliscy wojny między rządem a reprezentacyą ludu, albo starcia się między p. von der Heydtem a Roonem. Takie przynajmniej wynieśli wrażenie deputowani z posiedzenia odbytego na dniu 8. b. m. Poprzednio reprezentanci rządowi okazywali się przychylnymi, wojskowi komisarze wprawdzie milczeli, ale sądzono, że w ministerstwie nie zamierzano zerwać wszystkie mosty. Tymczasem w dniu 8. b. m. pierwsze zapadły uchwały w sprawie reorganizacyi wojska, obcinające budżet i przeszły tak znaczną większością, że nawet tego nie spodziewało się stronnictwo postępowe. To było powodem, że minister wojny nie mógł swego gniewu powstrzymać. Przy czytaniu więc protokółu z posiedzenia z d. 7. b. m. upomniał się pułkownik Rose, że nie zapisano w nim orzeczenia deputowanego Behrenda, iż cofa swój wniosek, ponieważ członek jeden komisyi dojrzał w nim podobieństwo do stanowiska rządowego. Pułkownik Rose zażądał, aby to było umieszczone w protokóle, bo okazuje, jak stronnictwa postępują z rządem. Zrozumiano zaraz o co idzie. Rząd chce skapitalizować to orzeczenie i w przyszłej jakowej proklamacyi zebrać podobne zdania. Pułkownik Rose domagał się jeszcze wciągnięcia do protokółu kilku podobnych zdań, a między innemi co powiedział Bockum Dolffs na tytuły dyrektorów departamentowych w ministerstwie wojny, że tu o tytuły nie chodzi, czy oni są jenerał porucznikami, czy jenerał majorami, tylko o pozycye zamieszczone na etacie. Widać początek zadarcia, wiatr zadął dosyć ostry. W dalszych dyskusyach panowie oficerowie z ministerstwa wojny milczeli, a z ministerstwa skarbu zaręczają, iż szefowi ich uda się burzę zakląć i kwestyą wojskową wprowadzić na dobrą drogę. Jutro o tem więcej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 8. Sierpnia. — Nadzwyczajny dodatek do Gazety Powszechnej zawiera 120 ułaskawień. Kanonika Wyszyńskiego, któremu czas wyszedł kary, ułaskawiono w ten sposób, że go przeniesiono z tobolskiej gubernii na mieszkanie do miasta Orla.

— Stern Ztg. ministeryalna podaje nazwisko tego, co strzelił do Wielopolskiego. Nazywa się Ryhl i ma być Niemcem. Gazeta niemiecka Poznańska temu niewierzy, bo w przypisku podaje redaktor, że tylko Polaków zna pod tem nazwiskiem.

Warszawa, 9. Sierpnia. — Komisya rządowa spraw wewnętrznych. Rada administracyjna Królestwa, decyzyą z d. 5. Sierpnia r. b., poleciła przystąpić do otwierania rad powiatowych w Królestwie, poczynając od gubernii Radomskiej.

W wykonaniu takowej decyzyi i stosownie do artykułu 5. ukazu najwyższego z d. 24. Maja (5. Czerwca) 1861 r. komisya rzą. spraw wewnętrznych podaje do wiadomości powszechnej, że rady powiatowe w ośmiu powiatach gubernii Radomskiej, mianowicie: Radomskim, Kieleckim, Sandomierskim, Opatowskim, Opoczyńskim, Miechowskim, Olkuskim i Stopnickim, na dzień 25. Sierpnia r. b. zwołane zostają.

Termina otwarcia rad powiatowych w innych gub. następnie we właściwym czasie, oznaczone będą.

— Rada administracyjna Królewstwa, w rozwinięciu art. 22. organizacyi komisyi rzą. wyznań religijnych i ośw. publicznego, na wniosek p. o. dyrektora głównego prezydującego w tejże komisyi, powołała na członków przybranych do składu rady wychowania następujące osoby: 1) Księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego, prezesa administracyi w Tow. dobroczynności i opiekuna prezydującego, w instytucie oftalmicznym w Warszawie. 2) JW. Teodora Wosińskiego, członka. kom. rzą. prawiedliwości. 3) JW. Adama Goltza, radcę komitetu Tow. kredytowego ziemskiego. 4) W. Tomasza Dziekońskiego, b. dyrektora gimnazyum. 5) Jks. Popiela, rektora akademii duchownej rzymsko-katolickiej. 6) Jks. Adama Jakubowskiego, ex-rektora zgromadzenia księży Pijarów. 7) Jks. Józefa Spleszyńskiego, superintendenta kościoła ewangelicko-reformowanego. 8) Dra. Tytusa Chałubińskiego, profesora akademii medycznej i członka rady miejskiej. 9) Dra. Ludwika Natansohna.

— Rada administracyjna Królestwa, w rozwinięcju organizacyi komisyi rządowej wyznań religijnych i ośw. publicznego, na przedstawienie tejże komisyi, mianowała p. Justyniana Karnickiego, honorowym dyrektorem muzeów.

Francya.

Paryż, 8. Sierpnia. — Thouvenel wrócił do Paryża i zajmuje się czynnościami swego urzędowania.

— Cesarz przybył z Vichy do Cusset, gdzie oglądał fabrykę papieru, w której pracuje nowa machina zwana gazomotor za pomocą rozgrzanego powietrza bez wody. Oszczędza wiele paliwa.

— Do Civita-Vechii wysłano 1500 wojska z Tulonu na wzmocnienie załogi francuskiej w państwie papieskiem.

— Piszą z Włoch, że żołnierze włoscy postanowili nie strzelać do ochotników Garibaldego. A włoscy marynarze na okrętach wysłanych do pilnowania brzegów postanowili nawet bronić Garibaldego, gdyby mu jaką krzywdę chciano wyrządzić.

(Kor. Cz.) Tutejsze pismo »Przegląd rzeczy polskich« powiększyło swą objętość i ma częściej wychodzić. Wiadomo wam, że to jest organ umiarkowany, trzymający się polityki narodowej.

Widać od niejakiego czasu w Paryżu wielu rodaków przybyłych z kraju a noszących żałobę.

Biblioteka polska, utworzona w Paryżu z darów i zapisów tak pojedyńczych rodaków jak różnych towarzystw, powierzoną została pieczy uczonego i pracowitego pana Akielewicza. Pan Akielewicz będzie miał do czynienia, aby przywrócić w bibliotęce porządek zaprowadzony przez p. Sienkiewicza, ale jesteśmy pewni, że zaufaniu rodaków odpowie.

W listach z Wiednia, Courrier du Dimanche bije ciągle na partyę federalistów w radzie państwa i popiera politykę centralizacyjną.

W »Essai sur la situation Russe« pan Ogarew, wychodziec rosyjski bawiący w Londynie, uważa za utopią pozostawienie Rosyi w stanie, w którym się znajduje i odmówienie jej radykalnych reform.

Pan Achilles Lestrelin ogłosił dzieło pod tytułem: »Les paysans Russes.«

O powrocie księcia Montebello do Petersburga nie ma jeszcze nic pewnego. Książe ma wrócić, ale kiedy? niewiadomo.

Konferencya stambulska nie znajduje zgody w swem łonie. Turcya zwala wypadki w Serbii, Czarnogórze i Bulgaryi na poduszczenia Rosyi, nie śmiąc dodać Francyi, aļ ambasadorowie rosyjski i francuski zwalają je na Turcyę i gwałty których używa. Ambasador włoski został przypuszczony w zasadzie do konferencyi, ale nie wziął dotąd w niej udziału, z przyczyny, że nie został jeszcze przyjęty urzędownie przez sułtana. Ambasador ten będzie zpewne głosował z Francyą i Rosyą, pomimo względów jakie gabinet turyński okazuje dla Anglii. Margrabia Moustier przesyła często depesze telegraficzne do Paryża.

Esprit public, zostający w ścisłych z wiązkach z ambasadą włoską w Paryżu, utrzymuje, że Austrya nie przeszkadzała przypuszczeniu ambasadora włoskiego do konferencyi stambulskiej za radą Anglii i że za tąż samą radą Austrya uzna wkrótce królestwo włoskie, a nawet zezwoli na wykup Wenecyi. Ostatni punkt nie musi być prawdziwym. Pierwszy zaś jest zagadkowy. Anglia ma starać się pogodzić Austryę z Włochami, aby w potrzebie wyciągnąć z tych ostatnich korzyści przeciw Francyi. Opinion Nationale śmieje się z tego i utrzymuje, że Włochy będą zawsze źle z Austryą, ale wiadomo, że dziennik ten jest niemal organem włoskim. Doniosłem był, że Proudhon świadczył się przeciw jedności włoskiej i za konfederacyą. Uderzającem jest, że Pays używa jego argumentów w obronie postępowania Francyi w Rzymie. Dziennik ten dzieli przekonanie Proudhona, że zajęcie Rzymu przez Włochy, dozwoliłoby Włochom zbliżyć się do Austryi i użyć katolicyzmu przeciw Francyi.

Ucichły pogłoski i obawy o ruchach Garibaldego. Nie ma podobno człowieka na świecie, wyjąwszy może cesarza, któryby miał około siebie tyle obserwatorów, alias szpiegów.

Jenerał Forey wyruszył do Meksyku. Posiłki pociągną za nim i staną w całości na ziemi meksykańskiej w polowie Października. Operacya wojenna jenerała Forey rozpocznie się w końcu rzeczonego miesiąca lub na początku Listopada. Jest to najlepsza pora w tej strefie. Marynarka francuska zajęła Guaymas w północnym Meksyku, dla przecięcia stosunków z federalistami, dostarczycielami broni i amunicyi. Ciało prawodawcze starało się zmniejszyć marynarkę, ale stanowisko Francyi jest takie, że faktycznie marynarka francuska nie była nigdy tak liczną i silną. Cesarz mianował kilku wice i kontradmirałów. Minister marynarki objeżdża jeszcze porty.

Lord Cowlej wrócił do Paryża. Ma on się udać do Vichy, nie czekając na powrót cesarski. W Vichy był poufny sekretarz lorda Palmerstona. Inny sekretarz lorda posłany został do Nowego Jorku. Mówią z jednej stony o zebraniu kongresu i wystąpieniu Francyi, Anglii i Rosyi z medyacyą w Ameryce; z drugiej strony mówią o łączeniu się Anglii w Ameryce z federalistami dla utrudnienia jenerałowi Forey operacyi w Meksyku, a w Europie z Austryą i Włochami dla sparaliżowania polityki francuskorosyjskiej na wschodzie. Są to korespondenckie domysły. Domysł Independance zawiązanej z ambasadą włoską, że kongres zostanie zwołany dla skończenia z kwestyą rzymską, nie zasługuje na uwagę. Mon. Chigi stał się bardzo uprzejmym na pokojach cesarzowej i pana Thouvenela. Widzi on, że tylko Francya broni Rzymu.

Jenerał Concha przybędzie tu za dni kilka i zostanie przyjęty urzędownie przez cesarza przed 15. t. m. Ma on mieć rozkaz starania się o pojednanie Hiszpanii z Francyą.

Włoski jenerał Sonnaz, mianowany ambasadorem w Petersburgu, przybył dziś do Paryża.

Szwajcarya.

Rada federalna szwajcarska przesłała następne oświadczenie do rad prawodawczych konfederacyi szwajcarskiej:

»Rada narodowa zaprosiła nas abyśmy w czasie obecnego posiedzenia złożyli sprawozdanie z wyrażeń, jakich użył włoski minister spraw zagranicznych p. Dnrando, pod względem stosunków Włoch z Szwajcaryą i ewentualności anneksyi kantonu tesyńskiego do królestwa włoskiego, również czy mamy zamiar uczynić kroki i jakie w tej mierze?

To zaproszenie zdaje się być wywołanem sprawozdaniami dzienników tesyńskich i włoskich o mowie ministra Durando na posiedzeniu izby w dniu 20. Lipca, według których pan minister miał się wyrazić względem Szwajcaryi jak następuje:

»»Co się tyczy Szwajcaryi, byłoby niepolitycznem ze strony Włoch wzniecić trudności w dobrych stosunkach istniejących z konfederacyą. Gdyby pewne okoliczności wymagały, ażeby część jej terytoryum była złączoną z matką ojczyzną, użyłbym całego wpływu mojego, aby części kraju ustąpionego, wynagrodzić ustąpieniem innych nowych prowincyi.««

Włochy, panowie! uczynią wszystko aby zapewnić niepodległość Szwajcaryi.

Rada federalna ma zaszczyt zawiadomić was o tem czego się dowiedziała teraz przez swego posła p. Tourte pod względem wyrażeń ministra, powiedzianych w d. 20. Lipca w parlamencie turyńskim w przedmiocie Szwajcaryi, i co do tego dało powód.

W liście z 30. Czerwca p. Tourte wspomina o mowie p. Bixio w izbie włoskiej, w której tenże dał do zrozumienia bez ogródki, że kanton tesyński powinien być przywrócony Włochom i że cesarz Francuzów zabierze Szwajcaryą aż po Tyrol.

P. Tourte dodał: prawda że mówca ten jest dosyć ekscentryczny.

Chociaż nieprzywięzujemy zbytecznej wagi do mowy jednego członka parlamentu, poleciliśmy jednak listem z 11. Lipca panu Tourte, aby zareklamował do ministra włoskiego przeciw tym wyrażeniom jenerała Bixio.

Już przed otrzymaniem tego polecenia pan Tourte prosił ministra, aby przy pierwszej sposobności dał Szwajcaryi uspokajające pod tym względem zapewnienie, jak to uczynił na jego prośbę poprzednim razem hr. Cavour w podobnym wypadku. Na następnej audyencyi prezes rady ministrów p. Rattazzi rzekł do p. Tourte że korzystać będzie z interpelacyi w przedmiocie polityki powszechnej, które nastąpic mają w parlamencie w d. 20. Lipca, aby żądaniu temu zadość uczynić: W d. 21. Lipca przed południem otrzymaliśmy od p. Tourte następujący telegram:

»»Wczoraj wieczór minister wyparł się wszelkiej solidarności z wyrażeniami lub zamiarami zaczepnemi przeciw Szwajcaryi i oświadczył że gdyby kraj nasz był zagrożony, obowiązkiem i interesem jest Włoch dać nam pomoc w obronię naszej.««

W liście nadeszłym dziś od p. Tourte, datowanym w d. 21. Lipca, potwierdza on telegram następnemi wyrazami.

»»Jak już doniosłem dziś rano telegramem, wczoraj wieczór minister spraw zagranicznych objawił w izbie w imieniu ministeryum, najprzyjaźniejsze zamiary dla Szwajcaryi. Prześlę jego mowę jak tylko ukaże się w gazecie urzędowej.««

W skutku interpelacyi jakie nastąpiły w obu izbach, przesłaliśmy panu Tourte telegrfem wezwanie, aby natychmiast udzielił tą samą drogą o ile można dokładnie treść mowy ministra. Oto tekst telegramu pana Tourte:

»»Do prezesa konfederacyi w Bernie.

(Wyjątek z gazety urzędowej).

Pan minister Durando tłumaczy, że sytuacya względem Szwajcaryi jest delikatną z powodu aluzyi uczynionej świeżo w parlamencie, niechce on nikogo wymieniać, aby uniknąć osobistości.

P. Bixio. Pozostaję przy mojem zdaniu.

P. Crispi. Ja przeciw niemu występuję.

Minister twierdzi, że wszelki krok, wszelki zamach, wszelka zachęta, zagrażająca pośrednio lub bezpośrednio konfederacyi szwajcarskiej, byłby wielkim błędem polityki włoskiej.

Włochy powinny na przyszłość starać się o przymierza pewne u państw pośrednich, niezależnych od ludów nieprzyjaznych Włochom, czuje się przeto w obowiązku potępienia wyrażonego tu zdania. Nie uczyni on nic, coby zachęcało te dążenia. Gdyby nawet Szwajcarowie żądali aneksyi, uważałby aneksyę tę jako koniec konfederacyi, potrzebnej do niepodległości Włoch (brawo). Gdyby w skutku wypadków, których dziś przewidzieć trudno, a które jednak są możebne wśród biegu zdarzeń, okazała się potrzeba złączenia z naturalną narodowością części tego terytoryum i gdyby miał wtedy wpływ jaki na sprawy kraju, starałby się, aby Szwajcarya była gdzieindziej wynagrodzoną w sposób taki, iżby się nie stała mniej potężną, mniej silną w obronie własnej i w obronie Włoch (brawo). Wielkąby on przyznał wagę przymierzu odpornemu z Szwajcaryą, jedynie niemożebnemu z powodu neutralności narzuconej r. 1815. Lecz gdyby Szwajcarya była zagrożoną, chociażby Włochy nie

były nawet podpisały traktatu 1815 roku zdołałyby one obrać środki jakichby wtedy wymagały ich interesa najdroższe (brawo).

(podp.) Tourte.««

Przyznać trzeba że oświadczenia ministra są w ogóle przychylne Szwajcaryi. Ubolewać tylko winniśmy nad ustępem, w którym przewidziane są ewentualności, które mogłyby uczynić potrzebnem nowe połączenie części terytoryum z ich naturalną narodowością, części, za które staranoby się dać Szwajcaryi inne wynagrodzenie. Polityka taka zapoznaje podstawy, na jakich spoczywa byt narodowy i polityczny Szwajcaryi; razi ona najgłębsze uczucia prawa i honoru narodu szwajcarskiego. Szwajcarya nie powinna i nie może nawet przybierać pozoru jakoby podawała rękę takiej polityce. Dla tego zanosimy uroczystą protestacyę przeciw wyrażeniom ministra włoskiego, do was, do ludu szwajcarskiego i do całej Europy.

Sprawy tej nie uczynimy przedmiotem reklamacyi dyplomatycznej.

Prezes konfederacyi (podp.) Staempfli.«

Austrya.

Zagrzeb, 3. Sierpnia. — Sympatya Słowian południowych dla sprawy braci swych pragnących otrząść jarzmo tureckie, żadnej nie zaniedbuje sposobności, by objawić niezadowolenie z polityki rządu austryackiego, który zamiast skarbić sobie przychylność chrześcian sąsiadujących, wszystko czyni, aby ich sobie odstręczyć. Z jednej więc strony reprezentanci chorwackiej i serbskiej narodowości pod berłem rakuskiem oświadczają swe ubolewanie nad tym kierunkiem niechrześciańskim polityki rządowej, który odbiega od tradycyi wieków przeszłych, za których Austrya urosła, z drugiej zawiązują się komitety zbierające składki dla pobratymców sąsiednich, aby choć tym sposobem przyjść im w pomoc i ukrzepić ich tą pewnością, że ich usiłowania otacza spółczucie najżywsze jeźli nie wszystkich ludów chrześciańskich, to przynajmniej tych, którzy im krwią są najbliżsi.

Biskup Stroszmayer przesłał 100 dukatów na wsparcie Czarnogórców, na ręce niewiast, które w Zagrzebiu w komitet się zawiązały. Ks. Stroszmayer do tego daru przyłączył list, który z względu na poważanie jakiego ten zacny patryota pomiędzy południowemi Słowianami w Austryi używa, oraz na miejsce jakie zajmuje w hierarchii kościelnej, warto powtórzyć. List ten brzmi:

»Bohaterowie nasi hercegowińscy i czarnogórscy przelewają krew swoję za sprawę najświętszą na tym świecie, za wiarę i za wolność. Straszna ta burza, która dzisiaj wściekłość wywiera na Czarnogórę, to gniazdo bohaterów, niegdyś zagrażała całemu chrześciaństwu i całej zachodniej cywilizacyi, która z chrześciaństwa bierze początek. Czasów dawnych zgoda chrześciańskich monarchów jako tako dzikiej napaści opierać się umiała. Białogrod i Peszt już ugięły kark pod jarzmo obce, kiedy Jan Sobieski oswobodził Wiedeń, a Zagrzeb ocalili nasi dzielni przodkowie. Gdyby to się nie było stało, Bogu wiadomo, jakby dziś wyglądały zachodnie kraje Europy.

Dziś inaczej Dziś pożal Boże, nie znajdziesz na świecie śladu miłości i zgody. Ludy i narody zniewieściałe, osłabione, bezwładne. Niektórzy kulturnicy, bawiący się po domach zajezdnych i miejscach publicznych, tytuniowi i kawie oddani, nic się wcale nie troszczą o krzyż i wiarę świętą. Inni kulturnicy z szkiełkiem w oku, mają pogan za więcej wykształconych i godniejszych pomocy, jak chrześciańskich Słowian, którym zadają głupotę i nieokrzesanosć, ale nie pomną, w coby oni byli się obrócili, gdyby Słowianie nie byli wstrzymali natarcia wroga, by na zachodzie oświata spokojnie się mogła rozwijać. Jest to niemal szaleństwem, wspierać tyrana i wroga krwawego, który trzyma klucze więzienia i kuje kajdany, a narzucać więźniowi za to odpowiedzialność, że schnie w ciemnicy. Kiedyś zadziwi się historya, że były sławne zbory radzące o tem i owem, które jednak słowa nie miały dla wypadku najważniejszego i najżywotniejszego. Jakaż to mądrość cedzona, jaki komentarz pięknej braterskiej wzajemności i równouprawnienia!

Ale bądź co bądź, sprawa rzetelna wniknie do serca Bożego, które wszystkie narody równą obejmuje miłością, i poruszy dla tego narodu, który cierpi od wieków. Nam Chorwatom nikt za złe nie poczyta, że dawne rany nasze bólem się odzywają, że skarżymy się o nasz rozdział, którego nie my winni jesteśmy; że nie możem się spokojnie przypatrywać, kiedy braci naszych mordują. Powiadam, nam Chorwatom żaden człowiek uczciwy za złe nie poczyta. jeźli kiedyć inaczéj już być nie może, braciom i przyjaciołom w ich walce i usiłowaniach przynajmniej z głębi duszy życzymy, aby z Bożą pomocą raz na zawsze od wrogów się oswobodzili; my Chorwaci bylibyśmy jako on Kain, lub krwi chciwe zwierzęta drapieżne, gdybyśmy obojętnie przechodzili koło brata zranionego, kiedy wszystko co chrześcianin ma za święte, wzywa, byśmy jako on Samarytanin rany jego obmyli oliwą i winem, i wedle możności uspokoili go i ratowali. Dzięki Bogu, który mi błogosławił: oto dla braci potrzebnej w Hercegowinie 100 dukatów w złocie.«

Redakcya Pozoru, wychodzącego w Zagrzebiu, otrzymała składkę zebraną przez hrabinę Hellenbach pomiędzy gośćmi u wód Rochickich, dla Hercegowian i Czarnogórców. Madziar który tę składkę przesyła, tak pisze do Pozoru: »Pomiędzy składającymi znajdziecie imiona znane na Węgrzech z ostatniego sejmu węgierskiego, Nie chciejcie sądzić, że te składki wpłynęły z grzeczności dla tej pani, która je zbierała, ale chciejcie je przyjąć jako dowód uznania wzmagającej się pośród Słowian południowych idei narodowości i jako rękojmią szczerych sympatyi, których rozważniejsi Madziarowie otaczają obecnie usiłowania Słowian południowych.« Pomiędzy składkującemi są imiona hr. Erdödy. Sermage, Szechenego, Szalaja itd.

Włochy.

Sprawa włoska stanęła na rozdrożu. Napoleon mówi, że teraz czas nadchodzi stanowczo wystąpić z konfederacyą włoską, a Garibaldi twierdzi, że się zna na tem i czoło temu stawi, choćby wbrew woli rządu włoskiego. Ratazzi zapewne odegra rolę kozła ofiarnego, ponieważ albo się nie poznał na kołowodach cesarskich, albo ze świadomością dał się wyprowadzić w pole. W tej chwili, kiedy zastępy Garibaldego znikają z oczu wojsku królewskiemu i o nich głoszą, iż się rozchodzą, wielkie pytanie zachodzi, czy się gdzie indziej silniej nie pokażą. Tymczasem w Rzymie wzmaga się wzburzenie umysłów.

— We wszystkich dziennikach stoi na przodzie tajemnicza wyprawa, która się gotuje w górach sycylijskich. Gazety wiedeńskie, rozumie się te, co zwykle na wzmiankę o wojnie poczuwają serce w piętach, rozwijają podziwienia godną wymowę, by sobie wytłumaczyć, że z tego wszystkiego nic nie będzie. Wszelako niepewność celu wyprawy niepokoi ich, a szalone drgania giełdy wprawiają w strach paniczny.

Ostatnia proklamacya Garibaldego zdaje się potwierdzać mniemanie, że wyprawa pójdzie za morze, pogłoski dodają nawet, że już parę statków z ładunkiem rewolucyjnym na pokładzie, opuściło wyspę w kierunku wód adryatyckich. Że jest wielkie prawdopodobieństwo lądowania w granicach greckich lub tureckich, na to dowodem rozprawy parlamentu włoskiego, które pokazały, że Garibaldi jeszcze w Marcu czy w Kwietniu, kiedy właśnie wrzało powstanie helleńskie, miał zamiar płynąć na półwysep sąsiedzki.

Co się dzieje wzdłuż grzbietów bałkańskich, to każdemu wiadomo. Słowiańszczyzna bądź już w ogniu, bądź gotowa pójść w ogień. Konferencye stambulskie w samym zaczątku nie czynią wrażenia pokojowego. Zdania sprzeczne. Większość głosów obradujących tchnie zasadami aneksyjnemi i chodzi im tylko o spełnienie formalności dyplomatycznej, aby dowieść pokojowcom, że nadzieje ich muszą pierzchnąć przed wrzawą powstańczą. Jeszcze jedno lub dwa posiedzenia, a pełnomocnicy mocarstw rozejdą się może z wyrazem »wojna« na ustach.

Włosi i ich naczelnik musieli już dawno przyjść do przekonania, że droga do Wenecyi wiedzie najwygodniej przez terytoryum, rozlegające się po wschodnim wybrzežu Sinego morza, więc o wspólnictwie ich z ruchem słowiańskim słabe tylko jeszcze mozna mieć wątpliwości. Niedawno temu donosiły dzienniki, że kilku ludzi włoskiej narodowości bardzo starannie opatrywało ziemię albańską aż po Czarnogórę. Paszporta w najpiękniejszym porządku wzywały imieniem Wiktora Emanuela wszystkie władze (tureckie), aby nie przeszkadzano w podróży tym mężom, którzy wedle noty na certyfikacie objeżdżali Albanię, aby zbierać — kokony (przędzę jedwabników). Zdawałoby się, że Albania tak obfituje w ten płód przyrody, iż sława jego ściągnęła naraz aż kupców włoskich, którzy przecież u siebie posiadają największe może w świecie zakłady jedwabników. Tymczasem w owej prowincyi tureckiej i z latarnią nie znalazłby się jedwabnika. Kupcy ci tedy wystawialiby się daremnie na koszta i niewygody po górach albańskich. Zapewne archiwum sztabu Garibaldowego pokaże o ile i jakie podróż ta miała owoce. Dziwnym trafem podróżni ci dostali się w ręce Mirydytów; jest to lud katolicki, najbliższy sąsiad Czarnogórców. A wzięcie to do niewoli nastąpiło właśnie w momencie, kiedy Omer basza rozkazał ścigać owych skrzętnych poszukiwaczów za kokonami w Albanii. A jeszcze dziwniejsza, że Mirydyci, pomimo że w dość dobrej teraz z Omerem żyją komitywie, żadną miarą nie chcieli wydać swoich nito więźniów, w skutek czego przyszło do zatargów z Turkami, na szczęście bezskutecznych. Włochów nie wydano, ale wyprawiono podobno do Czarnogóry.

W obec takich wskazówek położenie w Serbii zasługuje także na uwagę. Białogród jest teraz punktem środkowym rewolucyi na południowym wschodzie. Jak tam rzeczy stoją, o tem objaśnia nas korespondencya, którą właśnie otrzymaliśmy od naocznego świadka. D. Pol.

Serbia.

Białogród serbski, 2. Sierpnia. — Południowa słowiańszczyzna jest tak mało znana, a tak odmienna od reszty Europy, że trudno osądzić ten wielki ruch, który się tu odbywa, niepoznawszy naprzód pierwotnych żywiołów jego.

Wyparowanie Turków z miasta i ograniczenie ich na twierdzę, jest dla Serbów ważniejszą zdobyczą, niżeli może myślicie, a wiedeńskie dzienniki głoszą; — albowiem tak zwane tureckie miasto (ta część miasta Belgradu opasana okopami, w której oprócz Serbów także i Turcy mieli prawo mieszkać, i gdzie wojsko tureckie wraz z żandarmeryą serbską trzymało załogę) — panuje swem położeniem nad dość rozległą równiną i nad rezydencyą serbską, — jednak opieszałość i nieudolność Turków zaniedbała tę silną opozycyę. Okopy ziemne, które broniły miasta tak zwanego tureckiego, były spustoszone, rowy zasypane, działa na okopach zardzewiałe, straż była zła tak, iż nieraz myślałem, przechodząc tamtędy, że kilkunastu junaków tę ważną pozycyę niespodzianie zająćby mogło; nie inaczej się też stało. Turcy opuścili po małych usiłowaniach ze strony Serbów miasto tak zwane tureckie. Twierdza oddalona od miasta na 2000 kroków, nie ma żadnej doniosłości dzisiaj, kiedy pagórek między nią a miastem tureckiem położony, jest w ręku Serbów. Na tym pagórku wzniosły się fortyfikacye ziemne, które pozostawiają do woli księciu Michałowi w kilku godzinach spustoszyć i zdobyć twierdzę turecką; a jeżeli do dziś dnia to jeszcze się nie stało, to tylko z tej jednej przyczyny, że polityka serbska wymaga, by ta sprawa się przeciągła i by debaty o kwestyi wschodniej czas dłuższy opinię publiczną zajmowały. Jednakowoż nie tracimy tu czasu marnie, i cały naród stoi pod bronią, oczekując dalszych rozkazów kniazia swego. Nie ma tu obawy, by Turcy którędykolwiek do Serbii wkroczyli; Serbia jest to twierdza z przyrody, i tylko na wytępienie swoje mogliby się ważyć Turcy wejść w te wąwozy lesiste.

Serbska polityka i serbski ruch nie jest więc odporny, ale zaczepny, zaborczy, oswobodzający narody przyległe, narody pobratymcze, narody słowiańskie. Duszą tej polityki jest kniaź Michało, któren ujął myśl narodową i prowadzi ten dzielny naród silną ręką do urzeczywistnienia tej myśli; jego panowanie jest więc koniecznością dla Serbów,

albowiem naród serbski wie dobrze, że tylko pod jego kierownictwem zdobędzie dawną swą sławę, swe dawne granice, i — jak tu zowią — swoją starą Serbię. Uśmiechajcie się więc na insynuacye wiedeńskich dzienników, które zapowiadają możliwość zmiany dynastyi. Nie wątpię wcale, że sąsiedzi Serbów gwałtownieby tego sobie życzyli, albowiem kniaź Michaiło jest tak niebezpiecznym dla zbutwiałej części Europy, że można śmiało wypowiedzieć, gdy Opatrzność przy życiu go utrzyma, rozgraniczenia na Wschodzie Europy w niedługim czasie będą takie, jak to rozwój cywilizacyi i potrzeba naszego stulecia tego koniecznie wymagają.

Wiele mylnem jest także zdanie, jakoby sam kniaź był nieczynnym, i tylko Garaszanin prowadził ruch cały. Otóż mogę wam zaręczyć jak najpewniej, że kniaź Michaiło po Napoleonie jest najsilniejszym samowładzcą w Europie, jest on mężem stanu wysokich zdolności, niepospolitej energii, małomówny, lecz tem więcej czynny, wszytko co się dzieje tutaj i dalej powstanie, jest dziełem jego rozkazu, nikt nie zna jego dalszych planów, gdyż on ich niewypowiada, lecz wszyscy widzą jego działalność, a z niej możemy czynić wnioski co do jego dążności politycznych. Kniaź Michaiło niezmordowanie sam pracuje i trzyma wątek wszystkich zdarzeń w swojej dłoni. Naród oddał się jemu z zaufaniem, widząc w nim uosobienie dążności swoich i takie przymioty, które są zdolne życzenia najjaskrawsze urzeczywistnić. To co wam donoszę o kniaziu Michaile, jest najprawdziwszą charakterystyką jego, a znacie mnie, iż jestem niedowiarek, i nie tak lekko bym sąd mój wypowiadał, gdyby źródła moje nie były i wiarogodne i czyste. Chcę jeszcze sprostować niektóre kłamstwa niemieckich nowiniarzy. Nie jest prawdą, aby rząd serbski posłał był adres lojalności do Stambułu; przeciwnie, gdy nadjechał posłannik sułtana do Belgradu, kniaź mu wręcz wypowiedział, że tyko wtenczas będzie z nim traktował, jeżeli Turcy zadość uczynią żądaniom serbskiego narodu, t. j. jeśli opuszczą całkowicie ziemię serbską; a gdy mu basza przypomniał traktaty, kniaź odparł spokojnie, lecz z przyciskiem: »Bomby rzucane z twierdzy, rozszarpały traktaty«....

Teraz odbywają się żniwa; Serbia, rzadko zaludniona, nie może marnować pracujących swych sił w ustawionych wojskach, lecz organizacya uzbrojonego narodu jest tak doskonała, iż w każdej chwili 100,000 w jakimbądź punkcie stanąć może.

Drugim razem nadmienię, jakiej natury odbędzie się walka narodu jędrnego z zastarzałą budową traktatową, a na teraz dość wam niechaj będzie to zapewnienie, że kula raz zrzucona, nie zatrzyma się pierwej, aż dojdzie do Bosforu z jednej a do łańcucha gór pewnych... z drugiej strony.

D. Pol.

Czarnogóra.

Z Raguzy donoszą, że Turcy w bitwach stoczonych w d. 2, 3. i 4. b. m. takie ponieśli straty, że cofli się do Zabliaku i tam się postanowili organizować. W Czarnogórze wszyscy mieszkańcy pochwycili za broń, a nawet kobiety i dzieci.

Rozmaite wiadomości.

— Dnia 3, Kwietnia w kościele katedralnym wileńskim nad grobowcem Witolda wielkiego ks. litew. zawieszony został obraz Najświętszej Maryi Panny, który swoją dawnością, historycznem wspomnieniem, i jedyną może pozostałością po największym ziemi litewskiej bochaterze, na szczególną zasługuje uwagę. W 1386 r. kiedy Witold chrzest święty przyjął, cesarz ówczesny grecki Manuel Paleolok, przysłał mu obraz ten w darze, jak świadczy dawny inwentarz, w kosztownych oprawiony ramach. Wielki książe, fundując w 1410 r. klasztór Benedyktynów w Starych Trokach, obraz ten w tymże umieścił kościele. Odtąd przez cztery wieki tam zostawał, ramy w wojnach i najściach zaginęły, a przy zamknięciu klasztoru i zgromadzenia staro-trockiego, w 1844 r. przeniesiony został do kościoła katedralnego ś. Stanisława w Wilnie. Obraz ten, zachował dotąd świeżość kolorów, i jako niedotykany ręką nieumiejętnych malarzy, całą archeologiczną swą wartość; malowany jest na desce drzewa cedrowego. Towarzystwo archeologiczne wileńskie, pragnąc wydobyć z prochu zapomnienia tę nieocenioną pamiątkę, postanowiło obraz ten, oprawiony w nowe przepyszne ramy, z wyrażeniem herbu i daty 1386 i 1862 r., umieścić nad grobem tego bohatera, którego był własnością, w najświetniejszej epoce jego życia. Co też pomyślnie dokonanem zostało, w obec członków Towarzystwa.

— Wincenty Pol pisze obecnie obszerniejszy poemat pod tytułem: »Msza piątkowa.« Jest to owa msza, którą za dusze poległych w boju przeciw niewiernym fundowała w kościele farnym w Żółkwi hetmanowa Żółkiewska, z tem poleceniem, aby przy katafalku podczas mszy świętej gorzały obok białych świece czerwone, na pamiątkę krwi przelanej w obronie wiary i ojczyzny. Wzniosły to pomysł zdolny natchnąć poetę. Poemat Pola rozpoczyna się opisem bitwy Cecorskiej. Jest on przeznaczony do »Album Żółkiewskiego,« które ma być wydane na dochód restauracyi tamtejszego kościoła. Wszystko cokolwiek dotycze historycznej przeszłości Żółkwi i znajdujących się tam pomników i pamiątek, będzie w rzeczonem Album zebrane, opisane, i naukowo wyjaśnione. Pisarze tutejsi zostali zaproszeni do udziału w tej pracy, i rozebrali między siebie przedmioty do opracowania.

Przybyli do Poznania dnia 10. Sierpnia.

BAZAR: Kierski z Podstolic, Worowski z Sremu, Zakrzewski z Osieka, Szołdrzyński z Lubasza, Dal Trorro i Arnhold z Warszawy, Mierzyńska z Bytynia.

POD CZARNYM ORŁEM: Radoński z Bieganowa, Brzeski z Jabłkowa, hr. Sokolnicka z Polski, Waliszewski z Chociczy, Dezór z Wilczyna, Zajączkiewicz z Kłecka.

HOTEL BERLINSKI: Scheller z Maniewa, Bętkowski z Czarnotula, Żychliński z Konina, Striemer z Düsseldorfu, Regel z Gniezna, Reimann, Rothe, Schwittai i Reimann z Trzemeszna.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jaworski z Czerniejewa, Jaworski z Zasutowa, Richter z Neugersdorf, Smith z Londynu.

POD TRZEMA LILIAMI: Volkmann z Piły, Schier z Wronek,

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Wolff z Wronek, Magazynowa ul. nr. 15; Szymański z Lyonu, Nowa ul. 2.

Z dnia 11. Sierpnia.

BAZAR: ks. Czartoryski z Paryża, Radoński z Krześlic, Breza z Swiątkowa.

STERNA HOTE LEUROPEJSKI: Sobecki z Sommerfeld, Białkowski z Pierzchna, baron von Korff z Kurlandyi, Trzeszewski z Szamotuł, Hartmann z Magdeburga, v. Graberg z Głogowa, von Flessing z Szamotuł, v. Pentz z Wittstock, Koszutski i Pfundteller z Pleszewa, Borries z Neustadt-Eberswalde, Bastian z Karlsruhe, Uterhard i Juhl z Lubeki.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Schickfuss-Neudorff z Oławy, Dassel z Szczecina, Noellan z Gniezna, Hart z Starogrodu, Freundt z Węgier, Müller z Bydgoszczy, Dr. Traube z Raciborza, Kohleiss z Gostynia, Breslauer, Mayer i Gnabs z Berlina, Tuch z Magdeburga, Stern z Frankfurtu, Jessel i Elgessen z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Metzsch z Drezna, Pöllitz z Düsseldorfu, Müller z Magdeburga, Segelbaum z Lipska, Keine z Berlina, Menzel z Wrocławia, Baranowska z Marszewa, Trąmpczyńska i Kluge z Drezna, v. Oppeln z Salisch, v. Bandel z Hanoweru.

HOTEL DU NORD: v. Brandenstein, v. Goessnitz i Cohen van Baren z Szamotuł, von Corrisat-Montmarin z Żeganu, Rau z Leszna, Basch z Wolsztyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Arnstädt, v. Elnons i Scholz z Szamotuł, Krzyżański z Sapowic, Opitz z Łowencina, Janusch z Hamburga.

POD CZARNYM ORŁEM: Budziszewski z Małachowa, Hellmuth z Piekar, Celle z Żelic, Swiardowski z Nowego, Morawski z Sremu, Tyroke z Gniezna, prob. Golski z Kunowa, Seidel z Radlina, v. Clausen z Leszna, Rzyski z Krąplewa.

HOTEL PARYSKI: Skóraszewski z Wysoka, Kompf z Krzesin, Doellen z Berlina, Knoff z Człochowa, Karnowski z Targoszyc, Urbanowski i Dr. Szaniawski z Krakowa, Janowski z Gniezna, Kostermund z Berlina, Smitkowski z Woycina, Godziszewski z Srody, Kowalski z Imiołek, Opalski z Smiełowa, Potomscy z Rogoźna.

HOTEL BERLIŃSKI: Łukomski z Proskowa, Hirschberg i Okoniewski z Gniezna, Lanzenberger z Berlina, Striewe z Kolonii, Kaiser z Solingen, Nepilly z Berlina, Blümel z Stawka, Langerbeck z Wrześni.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Hanf z Mieszkowa, Mehlich z Miłosławia, Lewy z Wągrowca.

POD TRZEMA LILIAMI: Bilaszewski z Regocza.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Helling z Oleśnicy, Rynek 87; Mrowietz z Tarnowskich gór, Schwarzer z Berlina, Rycerska ulica nr. 1.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Sierpnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Na Sierpień 43½ list. ¼ pien., na Sierpień Wrzesień 43 list., na Wrzesień Paźdz. 43 list. 11/12 pien., na Paźdz. Listopad 42½ list., na Listopad Grudzień 42¼ list., na Grudzień Styczeń 42 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Na Sierpień 18 5/6 list., na Wrzesień 18 2/3 pien. i list., na Paźdz. 18 1/12 pien., na Listopad 17 1/3 list. ¼ pien, na Grudzień 17 1/6 pien., na Styczeń 17 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Sierpnia.

Pszenica 65—80 tal.
Żyto na Wrzesień Paźdz. 50 tal.
Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 48—56 tal.
Rzep zimowy 97—102 tal.
Rzepik zimowy 98 tal.
Olej rzepiowy na Wrzesień Paźdz. 14 1/6—1/24 na Kwiecień Maj 14 tal.
Olej lniany 14 tal.
Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień 19 5/24 do 1/12 tal., na Wrzesień Paźdz. 19 1/3—1/6 tal., na Paźdz. Listopad 18 3/8—¼ tal., na Listopad Grudzień 17 7/8—2/3 tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 8. Sierpnia 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	23	9	1	26	3
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	20	—	3	22	6
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 9. Sierpnia	18	27	6	do	19	—	—
„ 11. „	18	27	6	„	19	2	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)